

Cena 3 kop.

Na stacjach kolejowych cena 5

NOWY

Łódź

Czego chce współczesna kobieta?

Problematyka kobieca
na łamach polskiej prasy w Łodzi
przełomu XIX i XX wieku



Wybór i opracowanie
Marta Sikorska-Kowalska



WYDAWNICTWO
UNIWERSYTETU
ŁÓDZKIEGO

Czego chce współczesna kobieta?



WYDAWNICTWA
UNIwersytetu
ŁÓDZKIEGO

[Kup książkę](#)

Czego chce współczesna kobieta?

Problematyka kobieca
na łamach polskiej prasy w Łodzi
przełomu XIX i XX wieku



Wybór i opracowanie
Marta Sikorska-Kowalska



WYDAWNICTWO
UNIwersytetu
ŁÓDZKIEGO

ŁÓDŹ 2013

[Kup książkę](#)

Marta Sikorska-Kowalska – Uniwersytet Łódzki, Wydział Filozoficzno-Historyczny
Katedra Historii Polski XIX w., 90-219 Łódź, ul. Kamińskiego 27a

RECENZENT

Małgorzata Przeniosło

SKŁAD I ŁAMANIE

Oficyna Wydawnicza Edytor.org

PROJEKT OKŁADKI

Barbara Grzejszczak

© Copyright by Uniwersytet Łódzki, Łódź 2013

Wydane przez Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego
Wydanie I. W.06426.13.0.M

ISBN (wersja drukowana) 978-83-7969-080-0
ISBN (ebook) 978-83-7969-179-1

Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego
90-131 Łódź, ul. Lindleya 8
www.wydawnictwo.uni.lodz.pl
e-mail: ksiegarnia@uni.lodz.pl
tel. (42) 665 58 63, faks (42) 665 58 62

[Kup książkę](#)

SPIS TREŚCI

WSTĘP	9
-------------	---

I. WYCHOWANIE I EDUKACJA

Nr 1. Wykształcenie kobiet w wiekach dawniejszych, „Dziennik Łódzki” 1885, nr 196	17
Nr 2. Jeszcze o obłędach w wychowaniu, „Dziennik Łódzki” 1886, nr 177	22
Nr 3. Reforma żeńskich gimnazjów, „Goniec Łódzki” 1899, nr 100	25
Nr 4. Pomoc naukowa dla kobiet, „Goniec Łódzki” 1902, nr 255	27
Nr 5. Postęp studiów kobiecych w Europie, „Goniec Łódzki” 1902, nr 22	30
Nr 6. Petycja kobiet rosyjskich o dopuszczenie do uniwersytetu, „Rozwój” 1905, nr 214	32
Nr 7. Uniwersytet dla kobiet, „Kurier Łódzki” 1906, nr 60	34
Nr 8. Kobieta na technice, „Kurier Łódzki” 1908, nr 66	36
Nr 9. List pani Libiszowskiej, „Goniec Łódzki” 1905, nr 319-a	38
Nr 10. W obronie p. Libiszowskiej, „Goniec Łódzki” 1906, nr 5	40
Nr 11. Szkolnictwo polskie w Łodzi i okolicy. Rok szkolny 1913–1914. Broszura wydana staraniem redakcji „Nowej Gazety Łódzkiej”	44
Nr 12. Z komitetu schroniska dla nauczycielek, „Rozwój” 1914, nr 22	57

II. HIGIENA I MACIERZYŃSTWO

Nr 13. „Hygiena kobiety”, „Rozwój” 1914, nr 22	61
Nr 14. Stara panna, „Goniec Łódzki” 1903, nr 36	64
Nr 15. Oddział higieniczny łódzki. O porodzie i połogu, „Goniec Łódzki” 1905, nr 3	67
Nr 16. Obrazki bez ram, „Goniec Łódzki” 1905, nr 5	69
Nr 17. Co nowego? Dzieci nieślubne, „Goniec Łódzki” 1905, nr 203	71
Nr 18. Śmiertelność niemowląt, „Kurier Łódzki” 1907, nr 368	73
Nr 19. Zawód macierzyński, „Kurier Łódzki” 1911, nr 24	77
Nr 20. Matki „emancypantki”, „Kurier Łódzki” 1911, nr 130	79
Nr 21. Płodność kobiet i śmiertelność dzieci w Łodzi, „Nowy Kurier Łódzki” 1914, nr 133	82

III. PRACA KOBIET

Nr 22. Nowe pole pracy dla kobiet, „Dziennik Łódzki” 1887, nr 292	87
Nr 23. Robotnice czy gospodynie?, „Goniec Łódzki” 1899, nr 24	92
Nr 24. Praca kobiet i dzieci w przemyśle państwa rosyjskiego, „Kurier Łódzki” 1911, nr 10	95

Nr 25. Praca robotników nieletnich i kobiet, „Rozwój” 1914, nr 20.....	97
Nr 26. Głos w kwestii naszych szwaczek w obecnej porze, „Goniec Łódzki” 1904, nr 193.....	99
Nr 27. Strajk szwaczek, „Kurier Łódzki” 1906, nr 65-a.....	101
Nr 28. W sprawie naszych służących, „Goniec Łódzki” 1901, nr 268.....	103
Nr 29. Służące i panie, „Kurier Łódzki” 1911, nr 93.....	106
Nr 30. Kronika bieżąca. Do akuszererek, „Goniec Łódzki” 1900, nr 153.....	108
Nr 31. Akuszerki, „Goniec Łódzki” 1901, nr 257.....	109
Nr 32. Kobiety... adwokatami, „Goniec Łódzki” 1904, nr 99.....	111
Nr 33. W obronie nauczycielek, „Goniec Łódzki” 1902, nr 300.....	113
Nr 34. Grożąca krzywda, „Rozwój” 1907, nr 44.....	116
Nr 35. Kaligrafia u kobiet, „Goniec Łódzki” 1904, nr 313.....	119
Nr 36. Pośrednictwo w pracy kobiet, „Kurier Łódzki” 1911, nr 45.....	121
Nr 37. Wyzysk kobiet, „Kurier Łódzki” 1911, nr 82.....	124
Nr 38. Szwaczki, „Nowy Kurier Łódzki” 1913, nr 11.....	126

IV. RUCH KOBIECY NA ZACHODZIE I W ROSJI

Nr 39. Echa ruchu wśród kobiet, „Goniec Łódzki” 1899, nr 18.....	131
Nr 40. Kongres kobiecy, „Goniec Łódzki” 1900, nr 261.....	133
Nr 41. Przyczynę do kwestii kobiecej, „Goniec Łódzki” 1901, nr 102.....	137
Nr 42. O kobietach, „Goniec Łódzki” 1902, nr 99.....	139
Nr 43. Działalność kobiet, „Goniec Łódzki” 1903, nr 245.....	141
Nr 44. Ze świata kobiecego, „Goniec Łódzki” 1903, nr 281.....	143
Nr 45. Kobieta a wiek XX, „Goniec Łódzki” 1903, nr 102.....	145
Nr 46. Kobieta a wiek XX, „Goniec Łódzki” 1903, nr 104.....	147
Nr 47. Kongres kobiet, „Goniec Łódzki” 1904, nr 164.....	150
Nr 48. Kongres kobiet, „Goniec Łódzki” 1904, nr 166.....	153
Nr 49. Kongres kobiecy, „Goniec Łódzki” 1904, nr 171.....	155
Nr 50. Ruch kobiecy w Danii, „Rozwój” 1905, nr 190.....	157
Nr 51. Prawo wyborcze kobiet i kwestia kobieca, „Kurier Łódzki” 1906, nr 90-b.....	160
Nr 52. Rozszerzenie praw kobiety, „Kurier Łódzki” 1907, nr 288.....	163
Nr 53. Ubezpieczenie macierzyństwa, „Kurier Łódzki” 1911, nr 15.....	166
Nr 54. Prawo kobiety do głosowania, „Kurier Łódzki” 1911, nr 25.....	168
Nr 55. Nowy typ kobiety współczesnej, „Kurier Łódzki” 1911, nr 114.....	171
Nr 56. Praw dla kobiet!, „Kurier Łódzki” 1911, nr 125.....	175
Nr 57. Dlaczego sufrażystki w Londynie robią awantury?, „Rozwój” 1912, nr 71.....	178
Nr 58. Sufrażystki, „Rozwój” 1912, nr 56.....	179
Nr 59. Rozszerzenie praw kobiet, „Rozwój” 1914, nr 18.....	180
Nr 60. Z ruchu kobiecego, „Nowy Kurier Łódzki” 1912, nr 9.....	182
Nr 61. Prawa wyborcze kobiet, „Nowy Kurier Łódzki” 1913, nr 43.....	185

V. RUCH KOBIECY NA ZIEMIACH POLSKICH

Nr 62. Z ruchu kobiecego, „Goniec Łódzki” 1903, nr 130.....	189
Nr 63. Kobieta na prowincji, „Goniec Łódzki” 1904, nr 108.....	191
Nr 64. Wiec kobiet Szląskich, „Goniec Łódzki” 1904, nr 185.....	194
Nr 65. Kobiety w samorządzie ziemskim, „Rozwój” 1905, nr 230.....	196
Nr 66. Wiec „Związku Równouprawnienia kobiet”, „Kurier Łódzki” 1906, nr 56-a.....	197
Nr 67. Prawa polityczne kobiet, „Kurier Łódzki” 1906, nr 65-a.....	199

Nr 68. Prawa polityczne kobiet, Z odczytu p. Turzymy, „Kurier Łódzki” 1907, nr 43.....	201
Nr 69. Zjazd kobiet polskich im. Orzeszkowej (Dalszy ciąg), „Kurier Łódzki” 1907, nr 107.....	204
Nr 70. Zjazd kobiet polskich im. Orzeszkowej, „Kurier Łódzki” 1907, nr 108.....	207
Nr 71. Zjazd kobiet imienia Orzeszkowej, „Rozwój” 1907, nr 126.....	211
Nr 72. Zjazd kobiet litewskich, „Kurier Łódzki” 1907, nr 320.....	214
Nr 73. Kongres kobiet, „Nowy Kurier Łódzki” 1912, nr 66.....	216
Nr 74. „Kwestia kobieca”, „Kurier Łódzki” 1907, nr 380.....	217
Nr 75. Wątpliwa samodzielność, „Kurier Łódzki” 1908, nr 173.....	219
Nr 76. Czego chce współczesna kobieta?, „Kurier Łódzki” 1908, nr 539.....	221
Nr 77. Wystawa V, „Rozwój” 1912, nr 170.....	223
Nr 78. Wystawa VI, „Rozwój” 1912, nr 171.....	226

VI. PROSTYTUCJA I HANDEL ŻYWYM TOWAREM

Nr 79. Jeszcze o tępiciełkach dzieci, „Goniec Łódzki” 1902, nr 247.....	231
Nr 80. Towarzystwo ochrony kobiet, „Goniec Łódzki” 1903, nr 258.....	233
Nr 81. Handel żywym towarem, „Goniec Łódzki” 1904, nr 252.....	235
Nr 82. Prostitution i handel dziewczętami, „Goniec Łódzki” 1904, nr 275.....	237
Nr 83. Przeciw handlowi żywym towarem, „Goniec Łódzki” 1905, nr 33.....	242
Nr 84. Białe niewolnice, „Goniec Łódzki” 1905, nr 64.....	245
Nr 85. Handel żywym towarem, „Rozwój” 1905, nr 214.....	247
Nr 86. Prostitution, „Kurier Łódzki” 1911, nr 56.....	252
Nr 87. Reglamentacja prostitution, „Rozwój” 1914, nr 2.....	255

VII. KOBIETY Z INNYCH KRAJÓW

Nr 88. Rower i Angielki, „Goniec Łódzki” 1901, nr 116.....	259
Nr 89. Białe niewolnice, „Goniec Łódzki” 1904, nr 297.....	261
Nr 90. Przeciwno gejszom, „Goniec Łódzki” 1904, nr 235.....	263
Nr 91. Japonka o Japonkach, „Rozwój” 1904, nr 297.....	266
Nr 92. Protest Japonki, „Goniec Łódzki” 1905, nr 117-b.....	268
Nr 93. Palenie wdów w Indiach, „Kurier Łódzki” 1906, nr 180.....	270
Nr 94. Jak pracują kobiety we Francji, „Nowy Kurier Łódzki” 1912, nr 39.....	273

VIII. MODA I GORSET

Nr 95. Dla naszych pań, „Goniec Łódzki” 1900, nr 89.....	277
Nr 96. Ze świata mody, „Goniec Łódzki” 1901, nr 90.....	279
Nr 97. Walka z gorsetem, „Goniec Łódzki” 1902, nr 24.....	282
Nr 98. Przeciw sznurówkom, „Rozwój” 1903, nr 85.....	284
Nr 99. Wieczna kwestia, „Goniec Łódzki” 1903, nr 158.....	287
Nr 100. Kronika mody, „Goniec Łódzki” 1905, nr 60.....	290
Nr 101. Piękność kobieca zanika!, „Goniec Łódzki” 1905, nr 270-b.....	292

INDEKS OSÓB.....	295
------------------	-----

WSTĘP

W 1907 r. w Warszawie powstał Związek Równouprawnienia Kobiet Polskich, na czele którego stanęła Paulina Kuczalska-Reinschmidt. Powołanie do życia radykalnej, feministycznej organizacji kobiecej było ukoronowaniem licznych działań społecznych i politycznych kobiet. Stanowiło również otwarty sprzeciw wobec ugruntowującej się w wieku XIX nierówność płci i odsuwania kobiet ze sfery życia publicznego, zamykania ich w sferze domowej i sankcjonowania tego stanu obowiązującymi zasadami prawnymi.

W Stanach Zjednoczonych kobiety podjęły walkę o równe prawa pod koniec lat 80. XVIII w. W 1869 r. w USA Elisabeth Cady Stanton założyła National Women's Suffrage Association. W Anglii początki działalności ruchu kobiecego związane były z petycją Johna Stuarta Milla z 1866 r. o przyznanie kobietom praw wyborczych. Powszechnie znaną i najbardziej radykalną organizacją walczącą o prawa wyborcze kobiet była angielska Women's Social and Political Union, założona w 1903 r. przez Emeline Pankhurst i jej córkę Christabel.

Specyfika ruchu kobiecego na ziemiach polskich różniła się od sytuacji na Zachodzie, bowiem na ziemiach polskich w XIX kwestią priorytetową było odzyskanie przez kraj niepodległości. Miało to wpływ na kierunki działania polskiego ruchu kobiecego, polskie feministki podkreślały, że nie można odkładać walki o prawa kobiet do momentu odzyskania niepodległości. Specyfikę polskiej emancypacji opisała Maria Turzyna w 1902 r. w artykule „Dobra i zła wola”:

„Właściwością ruchu kobiecego u nas jest wybitnie społeczny jego kierunek. Kobiety innych krajów w dążeniach swoich emancypacyjnych mają głównie na celu wyzwolenie się spod przewagi męskiej, wywalczenie równych z mężczyzną praw. Nasze kobiety dobijają się przede wszystkim o udział w życiu obywatelskim i to bez upominania się o prawa, byleby wolno im było spełniać obywatelskie obowiązki, a więc współdziałać w pracy podejmowanej dla społecznego dobra”¹. Słowa te pisane były nie bez żalu, kobiety walcząc o sprawę narodową domagały się pełni praw dla

¹ M. Turzyna, *Dobra i zła wola*, „Nowe Słowo” 1902, nr 4.

siebie. Maria Dulębianka dodawała, że walcząc o prawa narodu nie godzi się zapominać o prawach kobiet.

Ważnym elementem funkcjonowania polskiego ruchu feministycznego było nie wiązanie się z partiami politycznymi. Liderki ruchu kobiecego podkreślały odrębność zadań i dróg realizacji dążeń kobiecych, wyrażały przekonanie o konieczności usamodzielnienia się samych kobiet oraz organizacji kobiecych. „Ruch kobiecy musi koniecznie zorganizować się niezależnie, by zdobywać stanowisko równoprawnego sojusznika wobec innych partii, a nie być w ich rękach bezsilnym narzędziem, które się odrzuca, skoro przestaje być potrzebny” – pisała Paulina Kuczalska w jednym z programowych tekstów, który ukazał się w pierwszym numerze „Steru” w 1907 r. Za tym szło również radykalne postanowienie o nie przyjmowaniu mężczyzn do Związku Równouprawnienia Kobiet Polskich.

Wyraz feministycznej postawy w kwestii samodzielności ruchu kobiecego dawała Maria Dulębianka w radykalnym artykule zatytułowanym „Polityczne stanowisko kobiety”: „Jeżeli mamy dokonać jakiś doniosłych, samodzielnych czynów, musimy za wszelką cenę wyzwolić się z tego deptania po cudzych śladach. Musimy się zdobyć na niezależność i sądów, i czynów. Musimy sobie stworzyć własną komendę i własny kierunek. Musimy sobie znaleźć własną drogę. Inaczej z niepełnoletności i poddaństwa i nie-dojrzałości nie wyemancypujemy się nigdy”².

Rok 1907 był okresem radykalizowania się postaw polskich feministek, powstawały organizacje, czasopisma, krystalizowały programy. Ruch feministyczny szykował się do wojny, powstawała armia kobiet. Zjazd Kobiet z 1907 r. został przez Marię Konopnicką nazwany „radą wojenną, obmyślanie planu strategicznego, opatrzeniem placówek i broni, potyczką, epizodem walki, której samo już podjęcie jest ważnym krokiem do upragnionego zwycięstwa”. To nie była metaforyka pokoju i kobiecej łagodności, dyplomatycznej strategii „drobnych kroczków”, była to metaforyka przewrotu, wojny, a więc metaforyka przynależąca do sfery kulturowej tradycji nie stanowiącej absolutną domenę mężczyzn.

Polskie sufrażystki skupione były wokół dwóch czasopism „Ster” i „Nowe Słowo”, co wprowadzało naturalny podział na grupę warszawską związaną ze „Sterem” i krakowską wydającą „Nowe Słowo”. Liderką pierwszej fali polskiego ruchu feministycznego była Paulina Kuczalska-Reinschmidt, redaktorka najpierw lwowskiego (1897 r.), a następnie warszawskiego „Steru”, wydawanego w latach 1907–1914. Ściśle z nią współpracowały w grupie warszawskiej Józefa Bojanowska i Romana Pa-

² M. Dulębianka, *Polityczne stanowisko kobiety*, [w:] *Chcemy całego życia. Antologia polskich tekstów feministycznych z lat 1870–1939*, oprac. A. Górnicka-Boratyńska, Warszawa 1999, s. 238.

chucka. W Krakowie, w redakcji wydawanego w latach 1902–1907 „Nowego Słowa. Dwutygodnika społeczno-literackiego poświęconego sprawom kobiet”, zasiadały Maria Turzyma, Kazimiera Bujwidowa, Maria Dulębianka. Działaczki obu grup ściśle ze sobą współpracowały i publikowały artykuły na łamach obu pism.

W programie polskich feministek pojawiły się hasła typowe dla całego światowego ruchu kobiecego, na plan pierwszy wysuwane były żądania równych praw wyborczych, dalej szły postulaty reformy i ujednolicenia oświaty dla kobiet, dopuszczenia kobiet do studiów wyższych, równouprawnienia ekonomicznego kobiet – równych płac, prawa mężatek do dysponowania zarobkami i majątkiem. Feministki domagały się przede wszystkim zmiany w prawach cywilnych – na znak protestu, na Zjeździe Kobiet w 1908 r. został publicznie podarty i spalony Kodeks Napoleona, jako symbol poniżania kobiety w rodzinie i społeczeństwie. Feministki wypowiedziały również walkę alkoholizmowi i prostytucji.

Analizując lokalne pisma, ukazujące się w Łodzi na przełomie XIX i XX wieku, przekonujemy się, że problematyka związana z ruchem feministycznym znajdowała szeroki oddźwięk na łamach tutejszej prasy. Nie tylko pisma warszawskie, ale również łódzkie informowały o działaniach związków i organizacji kobiecych, zarówno na ziemiach polskich, jak i na Zachodzie. Wielokrotnie artykuły o tej tematyce zamieszczane były na pierwszych stronach, należały do grupy artykułów programowych.

Artykuły dotyczące tych zagadnień ukazały się już na łamach „Dziennika Łódzkiego”, pierwszego poważnego polskiego pisma wydawanego w Łodzi w latach 1884–1892. Wydawana przez Henryka Elzenberga gazeta, należała do pism wchodzących w nurt pozytywizmu, a więc tzw. „kwestia kobieca” stanowiła jeden z punktów programowych pisma. Na łamach „Dziennika Łódzkiego” ukazywały się obszerne artykuły dotyczące edukacji kobiet, ale również codzienne informacje o udziale kobiet w życiu miasta³.

W grudniu 1898 r. staraniem hrabiego Henryka Łubieńskiego, na prasowym rynku wydawniczym w Łodzi ukazała się gazeta „Goniec Łódzki”. Rok wcześniej, także w grudniu 1897 r. Wiktor Czajewski rozpoczął wydawanie, jednego z najpoczytniejszych i najdłużej istniejących czasopism w Łodzi – gazety „Rozwój”⁴. W programach obu pism znalazła się tzw. problematyka kobieca, rozumiana bardzo szeroko. W jej ramach pisano o pracy

³ M. Sikorska-Kowalska, *Kwestia kobieca na łamach „Dziennika Łódzkiego” 1884–1892*, „Rocznik Łódzki” 1997, t. 44, s. 231–242.

⁴ „Rozwój” założony, wydawany i redagowany przez W. Czajewskiego, wydawany był w Łodzi w latach 1897–1931 (nie licząc okresu 1915–1918). Był jedną z najdłużej ukazujących się na rynku wydawniczym gazet polskich; za: J. Jaworska, *Prasa, [w:] Łódź. Dzieje miasta*, t. I, red. R. Rosin, Warszawa–Łódź 1988, s. 548–549.

zawodowej kobiet, o edukacji, debatowano o roli, jaką winna odgrywać kobieta w społeczeństwie, pisano również o feminizmie, jego przejawach na ziemiach polskich i na świecie. Jednak stanowisko „Rozwoju” wobec problematyki kobiecej znacząco różniło pismo W. Czajewskiego od „Gońca Łódzkiego”. Gazety te reprezentowały inne stanowiska także w kwestiach politycznych i w ocenie wielu zjawisk społecznych, podobieństwo stanowiła wrażliwość na społeczne dolegliwości Łodzi. Nie dotyczyło to jednak spraw związanych z kobietami. Dla „Rozwoju” wiele nowoczesnych przemian, jakie związane były z udziałem kobiet w życiu społecznym, politycznym, czy obyczajowym, było nie do zaakceptowania: „Ale dlaczego przeciwnicy tego lub owego kierunku nie wybijają sobie wzajemnie szyb i nie obrzucają się kamieniami, podczas gdy londyńskie sufrażystki używają takich właśnie sposobów, aby czy to nawrócić, czy też nastraszyć ludzi, którzy ich nie chcą dopuścić do wyborów parlamentarnych? Po prostu z nudów, z nadmiaru czasu i pieniędzy jęły się ulicznikowskich rozrywek, podobnie jak – mniejsza o to, gdzie – niektórzy ludzie z takichże przyczyn babrzą się w najnikczemniejszej rozpuście. Próżniactwo i zbytek – to ciężkie brzemię, pod którym załamuje się rozsądek i moralność”⁵.

Badania nad stanowiskiem „Rozwoju”, które wydaje się być znacznie bardziej konserwatywne i zachowawcze niż „Gońca Łódzkiego” i jego kontynuatorów, ukażą sprzeciw tej opiniotwórczej gazety wobec feminizmu i wszelkich radykalnych postaw kobiecych. Na łamach „Rozwoju” zastajemy wiele tradycyjnych poglądów na rolę kobiety w społeczeństwie i rodzinie, ale nie zabrakło w nim również oburzenia wobec krzywd grożących kobietom⁶.

Przedmiotem badań stały się gazety łódzkie: „Dziennik Łódzki”, najstarszy polski dziennik wydawany w Łodzi, a także „Rozwój” oraz „Goniec Łódzki”, „Kurier Łódzki”, „Nowy Kurier Łódzki”⁷, które stały w opozycji wobec konserwatywnego i związanego z Narodową Demokracją „Rozwoju”. Reprezentowały one odmienne stanowisko wobec dążeń kobiet przełomu XIX i XX wieku, popierały i lansowały starania kobiet o równouprawnienie. Pisały wprost o radykalnych ruchach kobiecych na Zachodzie i na ziemiach polskich. Zdecydowanie popierały warszawskie i galicyjskie

⁵ *Dlaczego sufrażystki w Londynie robią awantury?* „Rozwój” 1912, nr 71, s. 7.

⁶ T.W., *Grożąca krzywda*, „Rozwój” 1907, nr 44, s. 1–2.

⁷ „Goniec Łódzki” wydawany był w latach 1898–1906 przez hr. H. Łubieńskiego, po nim właścicielami byli: R. Wierchlejski i M. Radoszewski, następnie W. Rowiński, a od 1903 r. J. Żółtowski i S. Książek. Po zamknięciu „Gońca Łódzkiego” jego kontynuacją był „Kurier Łódzki”, wydawany w latach 1906–1911 przez S. Książka. Następnie S. Książek wydawał „Nowy Kurier Łódzki” (1911–1919), który był kontynuatorem postępowo-demokratycznego nurtu „Kuriera Łódzkiego” zamkniętego w 1911 r.; za: J. Jaworska, *Prasa*, [w:] *Łódź. Dzieje miasta*, t. I, red. R. Rosin, Warszawa–Łódź 1988, s. 549–552,

feministki, pisząc o zjazdach, odczytach i wszelkich formach kobiecej działalności. Poglądy na kwestię kobiecą wpisywały się w postępowy charakter omawianych gazet. Jak zauważył K. Śmiechowski, który badał oblicze społeczno-ideowe omawianych gazet, były to ogólnoinformacyjne pisma prowincjonalne, tworzone przez lokalną inteligencję. Redaktorzy tych gazet mieli ambicje docierania do szerokiego grona odbiorców, przede wszystkim do robotników. Po 1905 r. „Kurier Łódzki” był najpoważniejszym pismem regionalnym w Królestwie Polskim⁸.

Artykuły związane z problematyką kobiecą ukazywały się na łamach omawianych gazet regularnie, bardzo często były artykułami wstępnymi, zamieszczanymi na pierwszej stronie gazety. „Kroniki” pism informowały o różnych wydarzeniach związanych z pracą kobiet, stowarzyszeniami, edukacją, a także wypadkami przy pracy czy na ulicy z udziałem kobiet, itp., ale były to krótkie notatki o charakterze informacyjnym. W obu dziennikach problematyka kobieca traktowana była, jako jeden z ważnych punktów programowych. Artykuły dotyczące kobiet były obszerne – wieloszpaltowe i dotyczyły najważniejszych, aktualnych na przełomie wieków XIX i XX aspektów funkcjonowania kobiet w rodzinie i społeczeństwie. Dotykały tematyki związanej z kobietami z różnych grup społecznych i wykonujących różne zawody. Zagadnienia poruszane na łamach „Gońca Łódzkiego” i „Kurierów” można pogrupować w kilka kluczowych problemów. Pisano o wychowaniu i edukacji, macierzyństwie, pracy kobiet. Bardzo wiele miejsca poświęcano prostytutce oraz handlowi żywym towarem. Jednym z najważniejszych zagadnień i najobszerniej relacjonowanym na łamach obu pism był ruch feministyczny w Polsce i na Zachodzie. Ponadto pisano o modzie i z dużym zainteresowaniem opisywano sytuację kobiet żyjących w innych krajach.

Antologii tekstów poświęconych problematyce kobiecej z przełomu XIX i XX wieku, za tytuł posłużyło pytanie, które nigdy nie straci na aktualności: „Czego chce współczesna kobieta?” – Artykuł, w którym próbowano rozstrzygnąć to zagadnienie ukazał się „Kurierze Łódzkim” z 1908 r. W artykule tym kobiety zażądały prawa do pracy, rozporządzania swoim majątkiem, wolności, równości, szacunku. Podkreślano w nim, że kobiety są twórcami kultury i bez nich nie dokonają się przemiany cywilizacyjne a Polska nie odzyska niepodległości.

Antologia podzielona została na osiem części. Część pierwsza zawiera publicystykę dotyczącą wychowania oraz edukacji kobiet. Artykuły dotyczą dopuszczenia kobiet do studiów wyższych, ale również dotykają problemów

⁸ K. Śmiechowski, *Oblicze społeczno-ideowe „Gońca Łódzkiego”, „Kuriera Łódzkiego” i „Nowego Kuriera Łódzkiego” w latach 1898–1914*, Łódź 2013, s. 68. (niepublikowana praca doktorska napisana w Katedrze Historii Polski XIX w.)

łódzkich gimnazjów żeńskich. Punkt jedenasty zawiera charakterystykę żeńskiego szkolnictwa w Łodzi, jest to przedruk z broszury wydanej staraniem „Nowej Gazety Łódzkiej” na rok 1913–1914.

W części drugiej zamieszczono artykuły z zakresu higieny kobiety i macierzyństwa. Rozdział trzeci poświęcony został pracy kobiet. Najwięcej artykułów dotyczy ciężkich warunków pracy robotnic oraz ustawodawstwa fabrycznego. Ważnym wydarzeniem było również dla lokalnej prasy to, że kobiety zdobywały nowe zawody, np. zostawały adwokatkami.

W rozdziałach czwartym i piątym zamieszczono wiele artykułów, w których analizowano aktywności ruchu kobiecego na Zachodzie i na ziemiach polskich. Znalazły się w nim doniesienia ze zjazdów i kongresów kobiecych oraz wyartykułowane zostały postulaty ruchu kobiecego. Ściśle z tymi problemami powiązane są artykuły zamieszczone w części szóstej wydawnictwa, która zawiera publicystykę poświęconą walce z prostytutką oraz handlem żywym towarem.

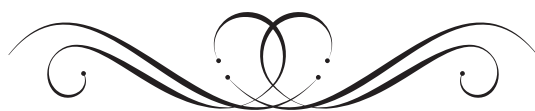
Rozdział siódmy przedstawia w sposób niezwykle wycinkowy obraz życia kobiet w innych krajach. Na łamach lokalnej prasy przełomu XIX i XX wieku, najbardziej interesowano się sytuacją kobiet w Japonii. Zainteresowanie to podsyciała trwająca w latach 1904–1905 wojna rosyjsko-japońska. Podejmowanie tej tematyki było wyrazem poparcia dla walczącej z polskim zaborcą Japonii.

Ostatnia część wydawnictwa poświęcona jest modzie oraz walce z gorsetem, który niszczył zdrowie kobiety. Zamieszczone artykuły pokazują, jak nowe trendy w modzie należały do ważnych tematów podejmowanych przez ówczesną publicystkę, również tą prowincjonalną.

Tekst antologii został sporządzony na podstawie oryginalnych numerów prasowych, zachowano pierwotne tytuły oraz układ wszystkich artykułów. Ingerencje redaktorskie w tekście ograniczono do uwspółcześnienia ortografii, zgodnie z zasadami edycji źródeł dwudziestowiecznych. Podjęto próbę wyjaśnienia nazwisk, tytułów prasowych, przypomniano daty opisywanych w tekście wydarzeń historycznych. Fragmenty niemożliwe do odczytania zostały oznaczone [...].

Pragnę podziękować Panu Doktorowi Kamilowi Śmiechowskiemu, Autorowi monografii poświęconej „Gońcowi Łódzkiemu”, „Kurierowi Łódzkiemu” i „Nowemu Kurierowi Łódzkiemu”, za udostępnienie mi materiałów źródłowych pochodzących ze zbiorów Biblioteki Uniwersytetu Warszawskiego. Serdecznie podziękowania kieruję do Pani Doktor Marzeny Iwańskiej za dokonanie tłumaczenia francuskich zwrotów zawartych w wydawnictwie. Dziękuję Pani Prof. dr hab. Małgorzacie Przeniosło za cenne uwagi redakcyjne.

Rozdział I



Wychowanie i edukacja

NR 1

„Dziennik Łódzki” 1885, nr 196,
piątek, dnia 6 (18) września, s. 1–2

Wykształcenie kobiet w wiekach dawniejszych

Rozprawy o potrzebie nauki dla kobiet przejadły się już chyba wszystkim, toteż prawie zupełnie ustały, napisano jednak o tym przedmiocie tyle, że gdyby zebrać wszystkie książki, broszury i artykuły dziennikarskie, poświęcone temu przedmiotowi, utworzyłyby one sporą bibliotekę.

Dziwnym więc może się wydać niejednemu z naszych czytelników, iż mimo to wszystko poruszamy jeszcze raz tę sprawę, wprowadzie z punktu historycznego, zawsze jednak jest to poruszanie sprawy dawno już przebrzmiałej, sprawy rozstrzygniętej. Większość ludzi wykształconych zgadza się na to, że nauka jest kobiecie potrzebną, mniejszość zaś nie zgadza się wprowadzie, lecz tylko w teorii, w praktyce trzyma się wręcz przeciwnego zdania i stara się o ile możliwości dać córkom swym wykształcenie. Dla poruszenia więc tej kwestii jeszcze raz trzeba mieć ważne powody. I my je mamy.

Powody te są następujące: 1) wyszła świeżo książka dr. Piotra Chmielowskiego¹ pt. *Autorki polskie wieku XIX*, gdzie autor w bardzo wielu miejscach porusza przebieg historyczny tej sprawy u nas; 2) ci, którzy rozprawiali u nas o potrzebie wykształcenia dla kobiety, zdradzali wielką nieznajomość nauk społecznych, przez co nie mogli zrozumieć pobudek, kierujących kobietami, gdy te garną się do wiedzy, ani też pobudek nieprzyjaciół owego ruchu.

Według ogólnego mniemania dopiero w naszych czasach poruszoną została kwestia równouprawnienia kobiet z mężczyznami, dopiero w naszych czasach zaczęto myśleć o udzielaniu kobietom takiego samego wykształcenia jak i mężczyznom. Otóż zdanie to jest najzupełniej mylne.

¹ Piotr Chmielowski (1848–1904) wybitny badacz i historyk literatury polskiej, współpracownik pism pozytywistycznych „Przeglądu Tygodniowego”, „Niwy”, „Ateneum”. Autor licznych prac z zakresu historii i krytyki literatury m.in. *Historii literatury polskiej* (t. 1–6, 1899–1900). Monografia *Autorki polskie XIX wieku* ukazała się w 1885 r. w Warszawie.

W wiekach średnich w epoce feudalnej, kobiety najzupełniej były równouprawnione z mężczyznami. Wszystkie prawa wypływały wtedy z posiadania ziemi, a ponieważ kobiety mogły ją posiadać, korzystały więc z tych samych praw, co i mężczyźni. Pan ziemi sądził swych poddanych, zasiadał w radzie przybocznej swego suzerena, kobieta, jeśli była panią ziemi, miała te same prawa. Nie tylko pod względem praw, lecz i pod względem obowiązków kobiety były równe mężczyznom. Gdy było potrzeba umiały się uzbroić, siąść na koń i walczyć z nieprzyjacielem. Kroniki średniowieczne pełne są opowiadań o męstwie różnych księżniczek, hrabin itp. Nawet zakonnice odznaczały się podobnymi przymiotami, gdyż i one jako ksienie posiadały podległych im wasalów, z którymi niejednokrotnie przychodziło im walczyć. O pewnej ksieni klasztoru jeden z kronikarzy średniowiecznych wyraża się w ten sposób: „była ona dzielnym wodzem, nieustraszoną żołnierzem a męstwo jej dodawało odwagi całemu garnizonowi i innym kobietom”.

Gdy na gruzach feudalizmu powstało państwo biurokratyczne i wtedy jeszcze kobiety zatrzymały wiele praw wspólnych z mężczyznami, zajmowały najrozmaitsze urzędy, jako to[...] poborców podatkowych, urzędników pocztowych itp. W końcu XVIII wieku we Francji kobiety zajmowały posady intendentów więzień, szpitali, zakładów dobroczynnych, itp. Lecz przejdźmy do właściwego przedmiotu naszego artykułu.

Wykształcenie kobiet w wiekach średnich niczym się nie różniło od wykształcenia mężczyzn. Wszystko, co było dostępnym dla mężczyzny, było takim i dla kobiety. Mogła ona studiować matematykę wyższą, astronomię i wszystkie nauki ówczesne. To też kobiety pisały w języku greckim i łacińskim ody, traktaty naukowe, rozprawy o istocie rzeczy, o Bogu, pracowały nad medycyną, tłumaczyły prawników rzymskich, pisały komentarze do Arystotelesa. Maria Stuart², mając lat 12, czytała w Luwrze długi traktat łaciński, napisany przez nią na zadany temat.

Z zapalem też oddawały się naukom. Wiele z nich pozyskało sobie sławną sławę nauczycielską. Na wykłady Bertili³, przełożonej pewnego klasztoru, zbiegali się słuchacze płci obojej nie tylko z Francji lecz i z sąsiednich krajów. Heloiza⁴ miała sławną szkołę, w której wykładała teologię, język grecki i hebrajski. Za jej przykładem poszło bardzo wiele innych klaszto-

² Maria Stuart (1542–1587), królowa Szkocji 1542–1567 i Francji 1559–1560, córka Jakuba V, katoliczka, od 1548 wychowywana na dworze francuskim; przez dziewiętnaście lat więziona w Anglii z rozkazu Elżbiety I, święta.

³ Bertila (ok. 630–705), benedyktynka w Jouarre, następnie opatka w Chelles. Patronka koni, chroni przed złą pogodą i złamaniami.

⁴ Heloiza (1098–1164), francuska zakonnica, uczona, żona Piotra Abelarda.

rów. Po klasztorach ciągle powstawały szkoły, w których wykładaną była dla kobiet cała mądrość ówczesna. W kilka wieków później spotykamy jeszcze kobiety, które budzą podziw i szacunek całego uczonego świata. Siostra Paskala⁵, która podobno pomagała mu we wszystkich jego pracach naukowych, co do różnorodności i obszerności swej wiedzy prawie nie ustępowała temu genialnemu myślicielowi.

Kobiety mogły uczęszczać do uniwersytetów i wszystkich wyższych zakładów naukowych, na równi z mężczyznami. Jeszcze za czasów Rossi'ego⁶ można było spotkać je po uniwersytetach włoskich, studiujące prawo i medycynę. „Miałem szczęście (wtedy już to było szczęściem) – mówi ten ekonomista – znać takie kobiety obdarzone talentem a nawet geniuszem; w uniwersytecie siedziałem na jednej ławce z kobietami, studiującymi prawo i medycynę; razem ze mną stopień doktora prawa otrzymała jedna bardzo piękna dama”. Dalej wspomina on o pewnej kobiecie, która w tym samym zakładzie naukowym wykladała literaturę grecką. Rossi słuchał jej wykładów i został oczarowany jej uczonością i „wdziękiem”. W innych uniwersytetach włoskich kobiety także były dopuszczone do zajmowania katedr uniwersyteckich np. dr praw Betticia Cassadina⁷ wykladała w sławnym w świecie naukowym uniwersytecie bolońskim; Novella⁸ i Betina Calderini⁹ objęły katedry prawa, jedna po ojcu, druga po mężu. Przykładów podobnych można by przytoczyć bardzo dużo.

W Sorbonie¹⁰ kobiety słuchały kursów razem z mężczyznami, przy wszelkich dysputach naukowych wyznaczano dla nich w sali osobne miejsca i z pamiętników Saint-Simona¹¹ widać, że obecność kobiet w tym centrum

⁵ Jacqueline Pascal (1625–1661), poetka, cysterka, siostra B. Pascala. W 1653 r. wstąpiła do klasztoru zakonu cysterek, koło Paryża, Port-Royal, wraz z nią przebywał tam B. Pascal. Miała wpływ na kształtowanie się jego duchowości i poglądów. Opactwo Port-Royal uznawane było za centrum jansenizmu, w 1669 r. doszło do podziału na grupę lojalną wobec katolicyzmu i jansenistyczną. W 1709 r. zostało rozwiązane.

⁶ Pelligrini Luigi Odoardo hr. Rossi (1787–1848) polityk włoski i ekonomista, wykładał w Bolonii, Genewie, Paryżu, od 1846 r. był ambasadorem francuskim w Watykanie, w 1848 r. ministrem spraw wewnętrznych Państwa Kościelnego. Zamordowany.

⁷ Betticia Casadina, Battisia/Bithisia Gozzadini vel Gozzadina (1209–1261), autorka włoskich pism prawnych, oratorka z XIII w. Otrzymała katedrę na Uniwersytecie w Bolonii.

⁸ Novella d'Andrea (zm. 1333), córka Giovanniego d'Andrea, profesora prawa w Bolonii, żona J. Calderinusa.

⁹ Bettina Calderini (zm. 1335), siostra Novelli studiowała prawo i filozofię w Padwie.

¹⁰ Sorbona, Le Sorbone, tradycyjna nazwa Uniwersytetu Paryskiego wywodząca się od nazwy kolegium założonego w 1257 r. przez Roberta de Sorbon.

¹¹ Louis de Rouvroy de Saint-Simon (1675–1755), książę, pamiętnikarz francuski. *Pamiętniki* (t. 1–21, 1829–1830) są kroniką życia dworu za panowania Ludwika XIV i w okresie regencji.

nauki francuskiej uważano za rzecz najzwyczajniejszą i nikomu nawet nie przyszło do głowy widzieć w tym coś niemoralnego i skandalicznego.

Najczęściej można było spotkać kobiety na wydziałach medycznych, do medycyny miały one bowiem pociąg jakiś od najdawniejszych czasów. W Grecji wiele kobiet słynęło ze szczęśliwej praktyki, w Rzymie znajdowały się tzw. *medicae*, które specjalnie zajmowały się leczeniem chorych. Po upadku państwa rzymskiego, gdy nastąpiła epoka ciemnoty i barbarzyństwa, kobiety włoskie nie przestały zajmować się medycyną. Spotykamy je na katedrach a wiele dzieł medycznych wyszło spod ich pióra. Gdy uniwersytet w Salerno był u szczytu swej sławy, pewna kobieta, wykładająca w nim medycynę, ściągала tłumy słuchaczy.

Kobiety francuskie w niczym nie ustępowały włoskim. Do dziś dnia zachował się dokument z czasów Ludwika IX¹² z r. 1250, w którym król ten naznacza dożywotnią pensję za wielkie zasługi i nauki lekarzowi kobiecie, pełniącej przy nim swe obowiązki podczas krucjaty. Do końca zeszłego wieku spotykamy się ciągle z nazwiskami kobiet lekarzy; wiadomo, że pani Roland¹³ i pani Genlis¹⁴ zajmowały się medycyną i leczyły chorych. Ostatni dyplom lekarski udzielony został kobiecie w r. 1794, odtąd nie spotykamy już kobiet lekarzy i nic dziwnego, gdyż zabroniono im słuchać wykładów medycyny. Taż sama historia miała miejsce i z akuszerią. Prawodawstwo francuskie zabraniało mężczyźnie trudnić się praktyką akuszerijną a kościół groził nieposłusznemu klątwą. Akuszerki musiały zdawać bardzo ścisły egzamin teoretyczny i praktyczny, podobny najzupełniej egzaminowi lekarskiemu, za co otrzymywały prawo wyłącznego leczenia kobiet i dzieci. Położenie akuszerki w towarzystwie niczym się nie różniło od położenia lekarza, na posiedzeniach towarzystw naukowych zasiadały one na równi z lekarzami. Pozostawiły po sobie bardzo wiele dzieł specjalnych, głośnych w swoim czasie.

Zmiana co do tego zaszła we Francji za Ludwika XV¹⁵. Dopuszczono wtedy mężczyzn do praktyki akuszerycznej początkowo na równi z kobietami, następnie nadano im pewne przywileje a później odebrano kobietom prawa lekarskie i ograniczono ich wykształcenie. Akuszerka została tym,

¹² Ludwik IX Święty (1214 lub 1215–1270) z dynastii Kapetyngów, król Francji od 1226 r.

¹³ Marie-Jeanne Philipou (1754–1793), żona Jean-Marie Rolanda, żyrondisty i ministra spraw wewnętrznych w 1792 r., zwana panią Roland. Zajmowała się filozofią i polityką, popierała żyrondistów. Ścieta.

¹⁴ Stéphanie Flicie de Genlis hrabina (1746–1830), pisarka francuska, wychowawczyni dzieci ks. Ludwika Orleańskiego, pisała prace pedagogiczne, powieści dla młodzieży, pamiętniki.

¹⁵ Ludwik XV (1710–1774), z dynastii Burbonów, od 1715 król Francji.

czym jest obecnie a medycyna stała się nauką męską wyłącznie. Lekarze ze względów konkurencyjnych zaczęli głosić, iż studiowanie przez kobiety medycyny jest rzeczą niemoralną.

Pierwszy raz wezwano lekarz akuszerą do kobiety za Ludwika XV, mianowicie do jednej z kochanek królewskich, lecz tak się to wydało wtedy wszystkim oburzającym, iż z tego powodu przyszło nawet do zbiegowisk ulicznych.

Powstaje pytanie: dlaczego stosunki te zmieniły się z biegiem czasu? Dlaczego odebrano kobietom prawo uczęszczania do wyższych zakładów naukowych? Odpowiedź na to bardzo prosta. Oto dawniej liczba ludzi z wykształceniem była bardzo małą, kobiety nie szkodziły więc mężczyznom swą konkurencją, nie odbierały im chleba, gdy jednak wykształcenie stało się dostępnym dla większej ilości jednostek, rzecz bardzo naturalna, iż ludzie wykształceni, profesorowie, lekarze, uczeni, literaci, adwokaci itp. pomyśleli o zmniejszeniu ilości tych, którzy odbierali im chleb. Najpierw usunięto kobiety z pola pracy umysłowej, gdyż na rynku, na którym sprzedawano pracę fizyczną nie było ich jeszcze.

W czasach dzisiejszych widzimy znowu, iż kobiety starają się opanować pole, z którego je wyparto. Co spowodowało tę powrotną falę? Zjawiska ekonomiczne. Gdy przemysł fabryczny rozszerzył się po świecie, maszyny, które on wszędzie prowadzi za sobą, zniżyły zarobek do tego stopnia, iż mężczyzna z trudnością może utrzymać swą rodzinę i że kobieta musi pracować, aby żyć. Z drugiej znów strony mężczyźni obecnie nie tak chętnie się żenią, gdyż małżeństwo nie przedstawia już oszczędności jak pierwiej a przeciwnie pociąga za sobą większe wydatki. Co więcej mają robić kobiety, zagrożone staropanieństwem i pozostaniem bez kawałka chleba na starość? Muszą pracować, aby zaś móc pracować, muszą się uczyć. Taka jest geneza obecnego pragnienia światła dla kobiet, obecnego dążenia ich do wiedzy.

W walce, jaka się teraz toczy między mężczyzną a kobietą, ta ostatnia zwycięży, zjawi się wraz z mężczyzną w uniwersytetach, stanie wraz z nim u łoża chorego, głos swój podniesie w sądach w obronie obwinionych, gdyż inaczej być nie może, walczy ona bowiem o kawałek chleba a przegrana w takiej walce, to śmierć głodowa. Zwycięży, bo nie walczy w imię idei a o chleb. Nie mamy jej tego za złe, gdyż inaczej, być nie może, nie idee bowiem rządzą światem a stosunki ekonomiczne.

NR 2

„Dziennik Łódzki” 1886, nr 177,
czwartek, dnia 31 lipca (12 sierpnia), s. 1

Jeszcze o obłędach w wychowaniu

Ponieważ słowa te stosują się tylko do wychowania kobiet, należałoby rozpocząć od słów Kraszewskiego¹⁶: „Łajcie, krzyczcie, gniewajcie się – ale czytajcie!” Lecz kilkanaście, ba, kilka nawet lat wstecz, inaczej się na te rzeczy zapatrywano, a co niedawno jeszcze było wybrykiem w wychowaniu kobiety, dziś jest usankcjonowane rutyną, co było *schoking* – dziś jest naturalnym i dlatego też słowa Kraszewskiego jako motto służyć nie potrzebują. Kwestia wykształcenia kobiet, sprowadziwszy burzę gróźb i wyrzutów na niejedną głowę, ciężkie przechodziła koleje, zarówno jak każda nowa idea, nowy wynalazek lub nowy prąd społeczny – walczyła długo, dopóki nie natrafiła na oddźwięk, na poparcie wreszcie szerszego ogółu. Przyznajemy się otwarcie, czy te pisaniny, wskazujące nam nowe drogi, odkrywające sposoby udoskonalenia władz umysłowych i moralnych, były głosem wołającego na puszczy? Nie, wcale nie-szybkim krokiem idziemy naprzód, zdążając za cywilizacyjnym pochodem naszych przodowników – mężczyzn, pomaluczku, a pójdziemy z nimi ręką w rękę i w rozwoju cywilizacji należne nam zajmiemy stanowisko.

Nie mogę się teraz rozpisywać o ogromnym wpływie kobiety i o tym, jak niepośledni brała udział, nawet i dotychczas, w wielkim postępie ludzkości. Filozofowie angielscy, Bain¹⁷ i Spencer¹⁸ wysoko podnosili jej zasługi. Pierwszy w kilku odczytach trafnie i dokładnie określił i dowiódł, jak ważnym dodatnim lub ujemnym czynnikiem w życiu męża, dziecka i otoczenia jest kobieta. A któż nie wie, jak wielce ceni zasługi kobiet w tej mierze H. Spencer, jak biorąc siebie za przykład, przyznaje, że wszystko, cokolwiek

¹⁶ Józef Ignacy Kraszewski (1812–1887), pisarz, publicysta, historyk, 1841–1851 redaktor i wydawca „Ateneum”, 1859–1862 „Gazety Codziennej”, od 1872 r. członek AU. Twórczość jego obejmuje ok. 600 tomów z różnych dziedzin, ale największą popularność przyniosły mu powieści historyczne, m.in. *Stara baśń* (1875).

¹⁷ Aleksander Bain (1818–1903), szkocki filozof i psycholog, od 1860 profesor logiki na uniwersytecie w Aberdeen, przedstawiciel angielskiego empiryzmu, jeden z prekursorów psychofizjologii, pierwszy psycholog który zajął się analizą uczuć i woli.

¹⁸ Herbert Spencer (1820–1903), angielski filozof i socjolog, przedstawiciel organicyzmu i ewolucjonizmu, rzecznik liberalizmu. Pracował nad syntezą wiedzy ludzkiej – „A System of Synthetic Philosophy” (10 t. 1862–1893), praca ta stanowi najpełniejszy wykład ewolucjonizmu jako filozofii.

dobrego lub mądrego napisał zawdzięcza swej żonie, a kto wie ile ogół utracił na tym, że ona przedwcześnie zeszła ze świata. Ale nie odstępujemy od przedmiotu.

Kto już nie wytykał błędów w wychowaniu kobiety? Jednak czy słusznie? Czy co krok nie napotykamy nowych błędów, potrzebę innego kierunku – nawet w racjonalnym postępowaniu? A cóż dopiero, gdy się zwrócimy do tych tłumów, które nawet i racjonalnego (jeżeli można się tak wyrazić) nie odebrały wychowania?

Aby wytykać błędy, należy przede wszystkim jasno postawić żądanie. A więc czego, podług nas, potrzeba (prócz innych wiadomości) „panience ukończonej”, czyli osobie, która o tyle dostatecznie zaopatrzoną została w wiedzę w domu i w szkole, aby mogła pomiędzy ludźmi się obracać, żyć z nimi, a co najważniejsza – odpowiedzieć zadaniu dobrej żony i matki. Nie mówimy tu, aby samodzielnie mogła pójść w świat, wystarczyć sobie, zapracować na utrzymanie – o nie, tak daleko nie sięgamy, bo to wymaga specjalnej wiedzy i przygotowania, a dziś mówić chcemy o ogólnym wykształceniu młodych panien, które mając zapewniony los bądź przez rodziców, bądź przez przyszłego męża, chcą być ludźmi, chcą, jeżeli nie pracować na utrzymanie, to przynajmniej moralnie dopomagać i dobry wpływ wywierać na otoczenie, nie samą dobrocią, jak to często bywa, darami lub przysługą mało znaczącą, lecz rozumem i wiedzą.

Uczą nas zwykle wiele, bardzo wiele, nawet zanadto, ale czy później, nauczwszy się, umiemy to zastosować w życiu praktycznym? I jakież prawdziwe korzyści przynosi nam nasza nauka? Umiemy wiele: znamy języki, znamy ich literaturę, znamy geografę, historię, znamy nawet po troszę matematykę, ale z tym wszystkim nie umiemy wytłumaczyć dziecku skąd się wzięła rosa na szybie okna, dlaczego atrament miesza się z wodą, a oliwa po niej pływa, jakim sposobem nafta pali się w lampie itd., a to dlatego, że nie znamy nauk przyrodzonych. Jesteśmy wielkimi znawczyniami ludzi, umiemy od razu poznać kto łagodny a kto gwałtowny, kto chytry a kto szczerzy, kto prawdomówny a kto fałszywy, ale gdy lekarz nam powie, że dziecko złamało kość promieniową u ręki, lub jest anemiczne, patrzymy na niego wielkimi oczyma, nic a nic z tego nie rozumiejąc. Wszystko to dlatego, że nie znamy anatomii ani fizjologii. A ileżby usług oddała matka choremu dziecku, gdyby dokładnie znała ustrój jego, o ile by ulżyła zadaniu lekarza, który częstokroć nie wie jak u małych dzieci rozpocząć badanie, a matka drżąc z obawy o skarb swój, nie jest w możności dać racjonalnej wskazówki. Czyż wie ona choć cokolwiek o procesach odżywczych: o oddychaniu, krążeniu krwi, o układzie nerwowym, o wpływach zewnętrznych na organizm? Bierze często chore za zdrowe i odwrotnie. Więc mimo, że jesteśmy znawczyniami ludzi, pozwolę sobie powiedzieć, że wcale nie znamy

organicznego ustroju człowieka, tym samym jako matki nie umiemy rozpoznać warunków niezbędnych dla rozwoju naszego dziecka, a przez wzgląd jak ważną jest rzeczą, już to dla nas samych, już to dla otoczenia, znajomość anatomii i fizjologii, przez wzgląd na korzyść, jaką nam oddają te gałęzie wiedzy przyrodniczej w zastosowaniu do higieny w obszernym tego słowa znaczeniu; ze względu wreszcie na usługę, jaką nam oddają, gdy tłumaczą normalne, a nawet niektóre patologiczne zjawiska ludzkiego organizmu – już dla tych wszystkich względów starać się winniśmy, aby nie być nieświadomymi. Ileż cierpień ujmujemy wtedy sobie jako matkom lub kierowniczkom, od ilu przesądów będziemy wolne, od ilu uchronimy się śmieszności!

Jeżeli w szkole zaniedbaną jest ta gałąź wiedzy, jakże łatwo braku dopełnić w domu. Tyle poświęcamy czasu na czytanie licznych książek, na konwersacje francuskie lub angielskie, a o tej głównej i, że tak się wyrażę, niezbędnej części wykształcenia zapominamy zupełnie. Gdyby nas spotkał zarzut, że zbyt daleko się posuwamy, sięgając po berło mężczyzny, to dla usprawiedliwienia się i odparcia tego zarzutu przytoczymy słowa znakomitego fizjologa francuskiego Pawła Bert'a¹⁹: „My, mężczyźni, z niedowierzaniem patrzymy na kobiety – myśląc, iż rzeczy poważne są dla nich niedostępne, umiemy tylko rozmawiać z nimi w salonie, czyniąc je towarzyszkami płochy, lecz boimy się wtajemniczyć je w rzeczywiście poważne zadania życia”.

Znakomity ten profesor wykładał w roku 1870-ym w audytoriach Sorbony anatomię i fizjologię specjalnie przeznaczoną dla panien – a tłumy kobiet, cisnących się na lekcje, dostatecznie przekonały i społeczeństwo i samego profesora, jak mile i chętnie był słuchany i jak skwapliwie chwytano ziarno wiedzy przez niego rzucane. Nie dość na tym – sam profesor przekonał się później, jak opowiada, że owo ziarno nie było rzuconym tylko, lecz przyjęło się i kiełkowało z pożytkiem, jednając mu serca młodych słuchaczek. Wychodziły one z audytorium wesole i zadowolone, czując niezmierną wdzięczność dla uczonego prelegenta.

Wprawdzie w średnich zakładach naukowych wykładają zoologię i botanikę, ale opuszczają anatomię i fizjologię. Braki te rodzice lub opiekunowie powinni się starać wypełnić wychowaniem domowym.

Regina Horowicz

¹⁹ Paweł Bert (1833–1886), francuski lekarz, fizjolog, wykładowca na Sorbonie, odkrył przyczyny choroby kesonowej.

NR 3

„Goniec Łódzki” 1899, nr 100,
piątek, dnia 15 (27) października, s. 1

Reforma żeńskich gimnazjów

W tych dniach zakończyła swoje zajęcia komisja, zorganizowana przy ministerium oświaty, w celu osądzenia kwestii dotyczącej się zmiany programu kursu VIII klasy żeńskich gimnazjów.

Kwestia ta wyłoniła się wskutek uwag kuratorów kazańskiego i moskiewskiego okręgów naukowych, którzy przedstawili okolicznościowe projekty o zreformowaniu tej klasy.

Komisja, rozpatrzywszy pracę kuratorów, nie zgodziła się na żaden z przedstawionych projektów, i, ze swej strony, opracowała motywowany referat w kwestii przeistoczenia kursu VIII klasy żeńskich gimnazjów, w którym przysłała do następujących wniosków.

Obecne wykłady i program VIII klasy przyznane za niedostateczne i potrzebujące zmian.

Kurs VIII klasy powinien być przedłużony do dwóch lat.

Wykłady koniecznie powinny być udzielane przez czytanie lekcji i drogą opowiadań.

Każda ze słuchaczek VIII klasy powinna wybrać sobie nie mniej, jak dwa specjalne zbliżone ku sobie przedmioty np. matematykę i fizykę, historię i język ruski.

W celu praktycznego przygotowania do działalności pedagogicznej koniecznym jest ustanowienie przy gimnazjach klasy przygotowawczej.

Taka rdzenna reforma VIII klasy wymaga zupełnej zmiany obecnego ustroju żeńskich gimnazjów.

Wskutek tego pożądanym jest zdanie w danym przedmiocie jak największej liczby osób interesujących się przeistoczeniem, a szczególnie pożądanymi są wnioski kuratorów pozostałych okręgów.

Przy roztrząsaniu projektów reformy, powinny być brane pod uwagę statuty w tym przedmiocie opracowane, w swoim czasie przez komisję księcia M.S. Welkońskiego.

Ażeby godnie odpowiedzieć celowi w urzeczywistnieniu nowych planów i programu żeńskich gimnazjów w ogóle, a VIII klasy w szczególności,

koniecznym jest powołanie do składu profesorów tych zakładów najlepsze siły pedagogiczne, którym należy podwyższyć obecnie pobierane pensje.

Z wyżej przytoczonymi wnioskami komisji, jak się dowiadujemy z gazet rosyjskich, komitet naukowy ministerium oświaty zgadza się w zupełności.

*H. P.*²⁰

²⁰ Henryk Przybylski publicysta „Gońca Łódzkiego”.